10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1,—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. — Nr. 265.

Kraków, czwartek 13 listopada 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Rozbicie sowieckiej dywizji kawalerji pod Tułą.

Porty na Krymie bombardowane przez samoloty niemieckie.

Z głównej kwatery, Wodza, 13 listopada. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na Krymie wojska niemieckie i rumuńskie w ostrych walkach pościgowych dotarły do wybrzeża na południe od Kerczu. — Lotnictwo kontynuowało bombardowanie portów w Sewastopolu, Kerczu i Anapie z dobrym rezultatem.

W rejonie na południe od Tuły formacje piechoty i broni pancernej w wielkim ataku rozbiły sowiecką dywizję kawalerji, wzięły do niewoli licznych jeńców i zdobyły 91 dział, jak również inny sprzęt wojenny.

Próba wyłamania się z Leningradu, podjęta przez skoncentrowane siły, załamała się na obronie wojsk niemieckich, wśród najcięższych krwawych strat dla nieprzyjaciela. Przy tej sposobności z 17 atakujących wozów pancernych zniszczonych zostało 11, w tem siedem najcięższych.

Formacje lotników bojowych i myśliwskich atakowały skutecznie na całym froncie linje łącznikowe na zapleczu i lotniska nieprzyjaciela. Zniszczyły one wielką ilość pociągów kolejowych i zadały sowieckim siłom powietrznym wydatne straty. Moskwa została obrzucona za dnia i w nocy bombami kruszącemi i zapalającemi. Celne trafienia w urządzenia kolejowe spowodowały ciężkie szkody. Dalsze ataki nocne lotnictwa kierowane były na zakłady zbrojeniowe w Gorki.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe uzyskały ubiegłej nocy celne trafienia bombami w jeden wielki okręt handlowy na wschód od Lowestoft. Nad wybrzeżem Kanału artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła z pewnej brytyjskiej formacji myśliwskiej sześć samolotów.

Działania bojowe nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca.

Aktywność niemieckich łodzi podwodnych.

Nowy Jork, 12 listopada. Kapitan islandzkiego parowca „Godafoss" podaje według informacyj, zamieszczonych przez „Daily Telegraph" — obrazowy opis aktywności niemieckich łodzi podwodnych.

„Noc po nocy łodzie podwodne przypuszczały ataki na nasze transporty konwojowane" — opowiadał kapitan islandzkiego parowca. „Cała załoga bez przerwy w dzień i w nocy pracowała na pokładzie z założonemi pasami ratunkowemi. Eksplozje dokoła nas nie ustawały ani na chwilę. Płynący w pobliżu nasz parowiec-cysterna „Salina" został trafiony torpedą i w tej chwili wybuchł z niego wysoki słup ognia. Również statek strażniczy, który chciał pospieszyć z pomocą zupenie zdemolowanemu parowcowi-cysternie, został celnie trafiony. Była to jedna z najbardziej piekielnych nocy, jaką kiedykolwiek przeżyłem.

Rumuńska łódź podwodna zatopiła sowiecki okręt.

Bukareszt, 12 listopada. Marynarka rumuńska w swym komunikacie opisuje szczegółowo zatopienie sowieckiego 12.000 tonowego statku transportowego przez rumuńską łódź podwodną, o czem już donosiliśmy.

Według tego komunikatu, łódź podwodna „Delphin" znajdowała się na wodach krymskich w odległości kilku mil morskich na południowy zachód od Jałty, kiedy zauważono sowiecki transport konwojowany, który właśnie opuścił port. Dowódca łodzi rozkazał wycelować na największy okręt tego transportu, który też został celnie trafiony. W minutę po eksplozji, okręt został rozdarty na dwie części i natychmiast zatonął. Ze sposobu eksplozji wnioskuje się, że okręt był naładowany amunicją, która bolszewicy zamierzali uratować.

Reszta okrętów wchodzących w skład tego transportu, wycofała się wskutek tego natychmiast z powrotem do portu, zaś okręty wojenne daremnie przez 8 godzin ścigały rumuńską łódź podwodną. Komunikat podkreśla, że ta pierwsza torpeda, wystrzelona z łodzi podwodnej, przyniosła Rumunji pierwsze wielkie zwycięstwo tego rodzaju jednostki wojennej, nie będzie ono też ostatnie.

Ożywiona działalność niemieckiego lotnictwa.

Berlin, 12 listopada. Objekty portowe i fortyfikacyjne w Sewastopolu stanowiły w dniu 10 listopada ponowny cel pocisków ataków niemieckich samolotów bojowych. Objekty portowe oraz graniczące z nimi dzielnice miasta zostały silnie zniszczone — przyczem spowodowano tam wiele rozległych pożarów. Również miasto Kercz wypełnione wojskiem bolszewickiem było w tym samym dniu bardzo gwałtowne bombardowane. Znaczną ilość bomb rozpryskowych i zapalających zrzucono na stłoczone tam masy wojsk sowieckich, wskutek czego poniosły one dotkliwe straty w ludziach i materjałach.

Koło wybrzeży Krymu uszkodzono trzy okręty sowieckie.

Na środkowym odcinku frontu silne eskadry samolotów bojowych i nurkowych prowadziły akcję, mającą na celu wspieranie operacyj armji lądowej. — Zniszczono przy tem bombami 12 sowieckich czołgów i przeszło 150 samochodów ciężarowych.

W czasie planowego bombardowania linij kolejowych na całym froncie wschodnim niemieckie samoloty bojowe w dniu 10 listopada zniszczyły doszczętnie 8 pociągów i 7 lokomotyw, zaś 44 pociągów i 4 lokomotywy uszkodziły.

Lotnictwo niemieckie obrzuciło skutecznie w dniu wczorajszym bombami ciężkiego kalibru zakłady wysokich pieców na wschód od Easton. W ten sposób niemieckie samoloty bojowe zdołały przedrzeć się do najważniejszego obok rejonu rzeki Tyne, centrum przemysłowego na brytyjskiem wybrzeżu wschodniem, rozciągającem się w okolicy Midlesborough.

To ostatnie centrum przemysłowe dzięki posiadaniu 25 wysokich pieców, produkujących żelazo i stal stoi na czele całego ciężkiego przemysłu Wielkiej Brytanji.

Wprawdzie samo miasto Easton liczy niewiele więcej jak 31.000 mieszkańców, jednak na wschód od niego położone są zakłady wysokich pieców Redcar, należące do najpoważniejszych zakładów hutniczych Wielkiej Brytanji. Produkcja tych zakładów wynosi rocznie około 2.000.000 ton surówki. Stanowi to prawie jedną piątą całej produkcji na terenie Anglji.

Ambasador brytyjski w japońskiem M. S. Z.

Skutki mowy Churchilla.

Sztokholm, 12 listopada. Ambasador brytyjski w Tokio Sir Robert Craigie odbył we wtorek dłuższą rozmowę w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

W związku z tem oświadczają urzędowo w Londynie, że przypuszczalnie przedmiotem konferencji była mowa Churchilla. Prasa londyńska zaostrza jeszcze bardziej w miarę swych możliwości ton użyty przez Churchilla w odniesieniu do Japonji, czyniąc przytem wzmianki, iż Churchill zamierzał swą ostatnią mową doprowadzić do utrudnienia rokowań między Stanami Zjednoczonemi i Japonją. W prasie tej znajduje się również wzmianki, że Anglja byłaby skłonna uważać ewentualny atak na szosę burmańską w chińskiej prowincji Yuennan nawet jako casus belli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi dotychczas jeszcze nie uzyskano.

Byłby najwyższy czas, aby rząd brytyjski i północno-amerykański powzięły decyzje na wypadek, gdyby Japonja zaatakowała szosę burmańską — pisze „Yorkshire Post". „Niewątpliwie Japonja spodziewa się, że akcja przeciwko szosie burmańskiej od strony Indochin pociągnęłyby za sobą wypowiedzenie wojny ze strony Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych z taką samą pewnością, jak atak przeciwko półwyspowi Malaka, Indjom lub Filipinom" — zaznacza wymienione pismo, dodając: „Nie możemy dopuścić do tego, aby Japonja oddawała się takim nadziejom".

„Times" zaznacza, że mowę Churchilla poprzedziły narady z rządem Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu dziennik pisze: „Bez pomocy Stanów Zjednoczonych w walce o ochronę konwojów, płynących przez Atlantyk, Churchill nie mógłby z pewnością mówić o tem, że w razie potrzeby wielkie jednostki floty zostaną wysłane na ocean Indyjski i Spokojny".

Wojska niemieckie w Charkowie.

Oficjalna stolica sowieckiej Ukrainy — Charków — została zajęta przed pewnym czasem przez wojska niemieckie. Zdjęcie nasze przedstawia fragment wkraczania oddziałów niemieckich do Charkowa.

Czego Stany Zjednoczone żądają od Anglji?

Waszyngton, 11 listopada. Pomiędzy sekretarzem stanu Cordellem Hullem a majorem Attlee odbyły się konferencje, w przebiegu których przedstawione zostały żądania Stanów Zjednoczonych wobec Anglji.

Żądania Stanów Zjednoczonych zostały ujęte w trzy punkty. Punkt pierwszy domaga się dla Stanów Zjednoczonych prawa użytkowania wszystkich brytyjskich baz flotowych podczas wojny i po wojnie. Punkt drugi domaga się zniesienia umowy z Ottawy i wysuwa żądanie równouprawnienia Stanów Zjednoczonych z Anglją w zakresie ceł na terenie imperjum brytyjskiego. Wreszcie w punkcie trzecim wyrażona jest nadzieja, iż Anglja zrezygnuje z obecnego monopolu kauczuku i cyny. W tym zakresie wysunięto propozycje, aby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zasiadali na równych prawach obok Anglików w kierowniczych władzach karteli kauczukowych i cynowych.

Major Attlee wkrótce potem pożegnał się na konferencji prasowej, nie składając przytem żadnych oświadczeń, przeznaczonych dla opinji publicznej. Na konferencji tej wkrótce po przemówieniu majora Attlee wystosowano do Hulla zapytanie, czy rząd angielski udzielił już odpowiedzi na propozycje Stanów Zjednoczonych. Cordell Hull w odpowiedzi na to zaznaczył, że propozycje Stanów Zjednoczonych, co do świadczeń angielskich wzamian za dostawy amerykańskie na podstawie ustawy lombardowej, znajdują się obecnie w Anglji w ostatniem stadjum dyskusji, jednak nie można dziś powiedzieć, czy odpowiedź wypadnie potwierdzająco.

Ambasador amerykański przybył z Rosji do Sofji.

Sofja, 12 listopada. Ambasador amerykański w Unji Sowieckiej, Lorenz A. Steinhardt, przybył w drodze swej do Stanów Zjednoczonych w poniedziałek wieczorem wraz ze swą rodziną do Sofji.

Ambasador zamierza zatrzymać się w stolicy bułgarskiej przez 2 dni, by następnie drogą przez Lizbonę wyruszyć w dalszą podróż do Waszyngtonu.

Maksim Litwinow-Finkelstein, nowo mianowany ambasador sowiecki w Waszyngtonie, który odjechał równocześnie ze Steinhardtem, odleci już się, po przybyciu drogą powietrzną z Samary (Kujbyszewa) do Teheranu od swego towarzystwa, gdyż widział się zmuszonym przedostać się do Waszyngtonu dłuższemi drogami okrężnemi, aniżeli Steinhardt.

Nowy tytuł Litwinowa.

Sztokholm, 12 listopada. Pełniący funkcje ambasadora w Stanach Zjednoczonych Maksym Maksymowicz Litwinow Finkelstein został, jak podano urzędowo w Moskwie, przez Radę komisarzy ludowych zamianowany przydzielonym komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych.

Apel rządu syjamskiego do narodu

Tokio, 12 listopada. Rząd Syjamu w poniedziałek zwrócił się do ludności z apelem, wzywając — jak podaje korespondent dziennika tokijskiego „Yomiuri Szimbun" — cały naród do popierania polityki neutralności, uprawianej przez rząd.

Celem uniknięcia niebezpieczeństwa, naród syjamski winien się trzymać ścisłej neutralności.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 13 listopada. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Nieprzyjacielskie lotnictwo przeprowadziło dalsze naloty na Włochy południowe i Sycylję. Wczorajszego popołudnia jeden samolot wywiadowczy został zestrzelony w płomieniach przez nasze samoloty myśliwskie na wysokości wyspy Capri. Ubiegłej nocy przeprowadzone zostały następujące po sobie falami ataki na Neapol, gdzie zrzucone zostały bomby kruszące i zapalające. Powstały szkody w domach mieszkalnych i pożary, które zdołano szybko ugasić. Sześć osób zostało zabitych, a około 30 rannych. Postawa ludności była, jak zawsze, spokojna i zdyscyplinowana. W pierwszych godzinach dzisiejszego przedpołudnia zestrzelone zostały nad Sycylją trzy angielskie samoloty, jeden przez obronę ziemną, a dwa przez nasze samoloty myśliwskie. Załoga jednego dalszego samolotu nieprzyjacielskiego, który spadł w morze, została wzięta do niewoli. Cztery angielskie ciężkie samoloty myśliwskie zostały również we wczesnych godzinach porannych doścignięte w rejonie nad Cefalu i zestrzelone. Trzy zniknęły w morzu, czwarty spadł na ziemię a załoga została wzięta do niewoli.

W **Afryce północnej** bez poważniejszych wydarzeń na frontach Tobruku i Sollum. Atak powietrzny na Benghasi nie spowodował żadnych szkód. Jeden angielski samolot został zestrzelony i rozbił się na ziemi. W Trypolitanji załoga zestrzelonego niedawno temu samolotu, składająca się z dwóch oficerów, została wzięta do niewoli.

W **Afryce wschodniej** próba ataku nieprzyjaciela na bazę w Culquabert została odparta przez nasz wojska.

Sytuacja w Dżibutti.

Ankara, 12 listopada. Francuski sekretarz stanu dla spraw kolonjalnych admirał Platon udzielił szeregu wyjaśnień o położeniu w Dżibuti, skąd co dopiero powrócił.

Sekretarz stanu streścił w obecności przedstawicieli prasy ostanie wydarzenia, jakie miały miejsce w Dżibuti od chwili zawieszenie broni. Po dwumiesięcznem wahaniu się Anglicy stopniowo zaostrzali blokadę miasta, aż we wrześniu ubiegłego roku zażądali od ludności kapitulacji. Naczelny dowódca angielski w liście skierowanym do gubernatora w Dżibuti zagroził najgorszemi konsekwencjami. W odpowiedzi na to gubernator oświadczył, iż Francuzi nie słuchają żadnych rozkazów, wydanych przez rząd angielski. „Takie jest stanowisko Francuzów i takiem pozostanie ono również w przyszłości" — podkreślił w oświadczeniu swojem Platon.

Anglicy zajęli statek portugalski.

Sztokholm, 12 listopada. **Konfiskując ostatnio portugalski statek handlowy, Anglicy stali się winnymi pogwałcenia prawa międzynarodowego.**

Oto w pobliżu wybrzeży Portugalji skonfiskowali oni statek motorowy „Maria Luiza", wiozący transport artykułów żywnościowych oraz dary przeznaczone dla nieokupowanej części Francji. Anglicy przetransportowali statek ten do Gibraltaru.

Jak się dowiaduje skandynawskie biuro telegraficzne, krok Anglików wywołać miał w Lizbonie wielkie oburzenie, przyczem należy się liczyć z możliwością wniesienia przez rząd portugalski protestu.

Czarna lista gospodarcza w Stanach Zjednoczonych.

Sztokholm, 12 listopada. **Biuro Reutera dowiaduje się drogą kablową z Waszyngtonu, że na czarną listę Stanów Zjednoczonych wpisano 653 firmy i osoby południowo-amerykańskie.**

Firmy te i osoby są przez rząd Roosevelta podejrzane o utrzymywanie „stosunków handlowych" z mocarstwami osi. — Wspomniana czarna lista Stanów Zjednoczonych obejmuje ogółem 1523 nazwiska firm i osób, które drogą systematycznego bojkotu mają być doprowadzone do ruiny.

Prowokacja Panamy wobec Hiszpanji.

Lizbona, 12 listopada. **Na polecenie z Waszyngtonu, rząd Panamy oficjalnie oświadczył, że poseł Hiszpanji w Panamie, hr. Ballen nie będzie dalej uważany za „persona grata".**

Oświadczenie to wskazuje, że działacze amerykańscy systematycznie pracują nad tem, aby zakłócić stosunki między narodami ibero-amerykańskiemi. Przypomnieć należy, że przed kilkoma tygodniami rząd kubański, również na rozkaz Waszyngtonu, pozwolił sobie na identyczną prowokację przeciwko Hiszpanji.

Węgierski attache wojskowy dla Helsinek.

Budapeszt, 12 listopada. **Rząd węgierski po raz pierwszy zamianował w Helsinkach attache wojskowego, akredytowanego równocześnie w Sztokholmie.**

Jak podają, we wtorek rano attache wojskowym dla Finlandji i Szwecji mianowany został major sztabu generalnego dr Władysław Rakolczaj. Dotychczas zadania te spełniał węgierski attache wojskowy w Berlinie, pułkownik sztabu generalnego Aleksander Nomlok.

Przed doniosłą dyskusją parlamentarną w Tokio.

Tokio, 12 listopada. Dyskusja na zbliżającej się sesji parlamentu japońskiego na temat stosunków japońsko-amerykańskich będzie posiadała wielkie znaczenie — pisze „Niczi-Niczi" w poniedziałek, omawiając specjalną sesję parlamentarną, rozpoczynającą się w sobotę.

W dalszym ciągu pisze dziennik, co następuje: Sytuacja międzynarodowa, w obliczu której stoi Japonja, zaostrza się z dnia na dzień i jest bardzo możliwem, że w każdej chwili sytuacja może się stać niezwykle poważna dla państwa japońskiego. Z tych względów zbliżająca się sesja parlamentarna będzie miała może większe znaczenie, niż sesja parlamentarna z czasów wojny chińsko-japońskiej i rosyjsko-japońskiej. Na sesji tej powinna się uzewnętrznić absolutna jedność między parlamentem i narodem. Bezwarunkowo musi być utworzony silny front, celem sprostania ewentualnym trudnościom.

Następnie dziennik analizuje stanowisko Stanów Zjednoczonych, oraz politykę amerykańską i wyraża przekonanie, że stanowisko to znajdzie również swoje echo w dalszym przebiegu dyskusji parlamentarnej po przybyciu Kurusu do Waszyngtonu, przewidzianego we czwartek. Zdaniem dziennika dyskusja ta może wywrzeć również swój wpływ na rokowania Stanów Zjednoczonych z Japonją.

„Yomiuri" nazywa wprawdzie Kurusu meżem odpowiednim do zadań w Waszyngtonie, jednocześnie jednak nie przypuszcza, aby od podróży tego specjalnego ambasadora można było wiele oczekiwać.

Nowi doradcy w japonskiem " S. Z.

Tokio, 12 listopada. Jako następcy b. doradców w ministerstwie spraw zagranicznych dawniejszego ambasadora w Rzymie Toszio Sziratori i dra Yoszio Saito, którzy ustąpili wraz z ministrem Matsuoką w lecie br. na stanowiska dyplomatycznych doradców w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych zostali mianowani dawny ambasador i minister spraw zagranicznych w gbinecie Hajaszi Naokate, Satoh i były ambasador w Chinach Szigeru Kawagoe.

Projekty Australji.

Tokio, 12 listopada. **Podobnie jak Anglja również i Australja nie wierzy już w możliwość utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.**

Takie doniesienie nadsyła korespondent dziennika „Asahi Szimbun" w Melbourne swojemu dziennikowi drogą kablową w ubiegły poniedziałek. Korespondent wymienionego dziennika w depeszy sytuacyjnej na temat obecnej polityki Australji podkreśla jako najbardziej charakterystyczne wydarzenie polityczne tego kraju fakt wysłania specjalnego pełnomocnika do Londynu w osobie Sir Earla Page. Zadania sir Earla Page zgodnie z oczekiwaniami kół australijskich są następujące:

1) Lepsze wyposażenie bojowe australijskiego korpusu ekspedycyjnego na Bliskim Wschodzie,

2) Dyskusja na temat wzmocnienia australijskich sił zbrojnych na obszarze malajskim, uważanym jako przednia placówka Australji,

3) Sir Earl Page powinien utorować drogę skoordynowaniu australijskiej polityki obronnej z polityką marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych na wypadek gdyby wojna rozszerzyła się na południową część oceanu Spokojnego.

Oświadczenie nowego australijskiego ministra wojny Forde, iż Australja nie zamierza wysłać już żadnych dalszych wojsk zmotoryzowanych poza granice kraju, pozwala jednak wnioskować, że dalsze transporty wojsk do państw malajskich nie obejmują jakichkolwiek jednostek zmechanizowanych.

Jako znamienny fakt podkreśla w dalszym ciągu korespondent „Asahi Szimbun" przedłużający się pobyt zastępcy premjera Nowej Zelandji w Nasha w Australji, z czego wyciąga on wniosek, że prawdopodobnie w najbliższym czasie zawarty zostanie ważny układ pomiędzy Australją, Nową Zeladją i Stanami Zjednoczonemi.

Przeżycia hiszpańskiego dziennikarza na froncie wschodnim.

Madryt, 12 listopada. **Półoficjalny dziennik poniedziałkowy „Hoja del Lunes" przynosi korespondencję znanego dziennikarza hiszpańskiego Wiktora de la Serna, opisującą wrażenia z jego objazdu na odcinku frontu wschodniego, na którym walczą hiszpańskie dywizje ochotnicze.**

Dziennikarz pisze w swem sprawozdaniu m. i. co następuje:

Aura nadchodzącej zimy maluje cały krajobraz w barwach popiołu. Wsie i miasteczka sowieckie przedstawiają się jako niesłychanie brudne i smutne skupienia ludzkie. Chaty wiejskie nie różnią się barwą od ziemi, na której stoją. Wszystko, co tutaj się znajduje, jest pozbawione zmysłu estetycznego i uroku naszych wsi hiszpańskich. W tych sowieckich osiedlach ludzie i zwierzęta mieszkają w jednej izbie. Chaty zbudowane są z drzewa, dachy są wyłącznie słomiane, a po zniszczeniu dachów sterczą jedynie paleniska i kominy. Nie da się wprost opisać, ile taka chata potrafi w sobie kryć much, komarów, stonóg i innych niezbyt przyjemnych owadów.

W jednej z takich chat nocowałem po poprzedniem nadzwyczajnem i wprost cudownemi środkami dokonanem przez Niemców oczyszczeniu jej i desynfekowaniu. Mieszkańcy wsi — biedne, brudne, smutne i zdziczałe postacie, nie mogą wyjść ze zdumienia, patrząc się na moje cywilne ubranie. Od 25 lat nie widzieli oni na żywej istocie kapelusza, cywilnego płaszcza lub krawatki.

Podchodzi do mnie jakiś młody człowiek w mundurze sowieckim. Mówi on trochę po niemiecku i francusku i jako tłumacz może swobodnie obracać się po wsi. Dla Rosji — opowiada ów młodzieniec — nadeszła obecnie godzina „podziału". Wojska niemieckie rozdzielają pomiędzy chłopów ziemię do uprawy, konie, owce, drób i traktory. Tłumacz ów opowiada, że jedna z kobiet grupy otaczającej nas, czuje się bardzo szczęśliwą, ponieważ mogła sprzedać tuzin jaj za pieniądze, kóre mogła zatrzymać naprawdę dla siebie.

Następnie rozmawiam z jakimś młodzieńcem, liczącym 18 lub 14 lat. Tłumacz twierdzi, że jest to bardzo daleko zaawansowany uczeń. „Co też ty umiesz?" — zapytuję go. „Umiem trygonometrję i potrafię się obchodzić z tablicami logarytmów". „A wiesz ty może, kto to jest Bóg?" — „Owszem wiem, jest to wynalazca burżuazji". Młodzieniec mówi to monotonnym głosem, dokładnie tak, jak wbito mu to do głowy z podręcznika szkolnego. „A czy wiesz, co to jest Hiszpanja?" — „To jest kraj faszystowski". — „A słyszałeś o Izabeli katolickiej?" — „Nie". — „A teraz słuchaj, wiesz coś przecież o odkryciu Ameryki". — „Ależ naturalnie, Ameryka jest częścią świata, którą odkrył Kolumb, a która przez klechów została zamieniona w niewolników. A ta królowa, to była zakonnicą, nieprawda? Ale teraz już zakonnic niema?" — Ów młodzieniec — pisze dalej Wiktor de la Serne — deklamował te wszystkie głupstwa z pedantyczną i zarozumiałą miną. Pożal się Boże, co za poziom pseudowykształcenia! Komuniści dobrze wiedzieli, czego ludzi uczyć"...

Mowa Beaverbrooka do robotników.

Belfast, 12 listopada. „Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Niemcy posiadają obecnie 100.000 armat lub jeszcze więcej. Jeszcze nigdy dotychczas na świecie nikt nie zgromadził tak olbrzymiej ilości armat, takiej masy nie było nawet w posiadaniu wszystkich narodów świata. Ponadto Niemcy posiadają jeszcze wielką ilość czołgów i wielkich hydroplanów. Wszystkie te armaty są skierowane na Anglję. Bądźcie przekonani, że wcześniej czy później, te 100.000 armat zostaną skierowane przeciwko nam". **Takie słowa wypowiedział lord Beaverbrook w wielkiej mowie, wygłoszonej do robotników przemysłu zbrojeniowego w Manchesterze.**

Przechodząc na temat dostaw broni i materjałów dla Rosji sowieckiej, mówca oświadczył, że Churchil przyrzekł Stalinowi niezwykle wielkiej ilości aluminium, mimo że Anglja sama nie dysponuje dostatecznemi zapasami tego artykułu.

Wstrzymanie ruchu na linji Londyn-Moskwa.

Rzym, 12 listopada. **Linja lotnicza Londyn—Sztokholm—Moskwa, która dotychczas funkcjonowała sporadycznie, została, jak donoszą z neutralnych źródeł, wstrzymana z powodu „wzrastającego niebezpieczeństwa".**

Dla ruchu pasażerskiego między Anglją a Sowietami pozostała więc jedynie okrężna droga lotnicza na linji Samara—Teheran—Kairo. Na linji tej mają być rzekomo użyte amerykańskie samoloty „Lokhead". Pierwszy samolot tej linji, dostarczony na podstawie ustawy lombardowej, nie przybył jednak jeszcze do Teheranu z powodu złej pogody.

Silne trzęsienie ziemi.

Rzym, 12 listopada. **Aparaty sejsmograficzne obserwatorjum w Prato zanotowały w niedzielę o godz. 2 min. 51 sek. 37 silne trzęsienie ziemi, które trwało do godz. 3.25.**

Przypuszczalne centrum wstrząsu znajdowało się w odległości 9.300 km. na wschodzie. Niezawodnie trzęsienie ziemi musiało mieć charakter niezwykle gwałtowny.

Ciekawe rewelacje sowieckich spadochroniarzy.

Sofja, 12 listopada. Na łamach oficjalnego organu rządowego „Weczer" opublikowano wyniki policyjnych dochodzeń w sprawie wypadku powtórnego nalotu sowieckich samolotów i opuszczenia z nich skoczków spadochronowych w Bułgarji.

Na uwagę zasługuja zeznania pięciu skoczków spadochronowych. Oto na wypadek pomyłkowego wylądowania na terenie Turcji lub też konieczności przekroczenia granicy i przedostania się na teren Turcji mieli oni udzielić informacyj, jakoby zostali zorganizowani na terenie Bułgarji i celowo nasłani na teren turecki.

Według opowiadań skoczków sowieckich byli oni jako emisarjusze sowieccy rozczarowani sytuacją w Bułgarji. Ludność nietylko że nie udzieliła im jakiejkolwiek pomocy, ale ścigała ich, a następnie oddała w ręce władz bezpieczeństwa. Wkońcu dziennik podkreśla, że i tym razem nie powiodły się Moskwie wysiłki, mające na celu podważenie przyjaznych stosunków, łączących Bułgarję i Turcję, jak również wywołanie niepokojów w tych krajach.

Odpowiedź Finlandji.

Berlin, 12 listopada. **Fiński minister handlu wystosował do Nowego Jorku depeszę, w której oświadcza co następuje:**

„Wojna Finlandji ze Związkiem Sowietów spowodowana jest wyłącznie i jedynie kwestją bezpieczeństwa".

Depesza ta stanowi odpowiedź dla pewnej organizacji politycznej w Stanach Zjednoczonych, mającej za zadanie doprowadzenie do porozumienia między Finlandją i Ameryką, a która prosiła o zakomunikowanie jej miarodajnych informacyj w sprawie pozycji Finlandji.

Inonu o polityce Turcji.

Ankara, 12 listopada. **Z okazji rocznicy zgonu Kemala Atatürka, prezydent republiki Ismed Inonu w ubiegły poniedziałek przed mikrofonem wygłosił przemówienie do narodu tureckiego.**

Złożył on hołd zmarłemu i jego wielkiemu dziełu, a wkońcu swej mowy podniósł, że utrzymanie i kontynuowanie dziedzictwa Ataturka leży w programie polityki obecnego rządu tureckiego.

Wojska amerykańskie opuszczają Chiny.

Szanghaj, 12 listopada. **W poniedziałek nadszedł tutaj rozkaz ewakuacji dla wojsk amerykańskich, stacjonowanych w Chinach.**

Opuszczenie tego terenu, odnoszące się do około 1.200 żołnierzy amerykańskich, ma być przeprowadzone w jak najkrótszym czasie. Jak w dalszym ciągu donoszą, wojska amerykańskie stacjonowane w Pekingu i Tientsinie, mają wyruszyć najpierw do Szanghaju, by stąd udać się w dalszą drogę do Stanów Zjednoczonych.

Rozkaz ewakuacji wywarł piorunujące wrażenie na amerykańskie i brytyjskie czynniki w Szanghaju, które jedynie niechętnie poszły za radą swoich władz i opuściły miasto. W związku z tem, zaznaczył się silny natłok w towarzystwach okrętowych, które bilety przejazdu rezerwują jedynie na krótki czas.

Służba pocztowa z powiatem Białystok.

Berlin, 12 listopada. Pomiędzy powiatem Białystok a obszarem Rzeszy (łącznie z Alzacją, Lotaryngją, Luxemburgiem oraz protektoratem Czech i Moraw) została podjęta względnie rozszerzona ogólna służba pocztowa i przesyłkowo-pieniężna również dla ludności cywilnej w obu kierunkach w ograniczonych rozmiarach na warunkach przesyłkowych i za opłatami obowiązującemi wewnątrz Rzeszy.

Informacyj szczegółowych udzielają urzędy pocztowe.

Pierwsze wyniki plebiscytu w Rumunji

Sofja, 12 listopada. Z Rumunji nadchodzą tu pierwsze wiadomości i opisy nastrojów z plebiscytu w dniu 9 listopada. Przebieg głosowania był w całej Rumunji nacechowany zupełnym spokojem i porządkiem i jak donosi dziennik bukaresztański „Uniwersal", **przyniósł w rezultacie w stolicy kraju 974.893 głosy „tak" oraz 17 głosów „nie" na ogólną liczbę 974.910 oddanych głosów.**

Ostateczne rezultaty z prowincji dotychczas jeszcze nie są znane.

Nowe rokowania gospodarcze pomiędzy Turcją i Rumunją.

Ankara, 12 listopada. W Ankarze rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych między Turcją i Rumunją rokowania gospodarcze, mające na celu zawarcie nowego układu handlowego.

Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosili przemówienia szef delegacji tureckiej sekretarz stan Nememoncoglu, oraz rumuński charke d'affaires w Ankarze Telemak. Rokowania potrwać mają mniej więcej dwa tygodnie.

Produkcja miedzi w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 12 listopada. Miarodajne koła gospodarcze zajmują się ostatnio, jak podaje „New York Daily Mirror" sprawą produkcji miedzi w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu października br. produkcja miedzi była niższa o 50 proc. od konsumcji tego kruszcu. Niedobór bilansowy miedzi oceniają w Stanach Zjednoczonych na rok 1942 na około 750.000 ton, t. zn. wobec niezbędnego zaopatrzenia, wyrażającego się kwotą 2.4 miljonów ton produkcja wynosi zaledwie 1 miljon 650 tysięcy ton, z czego 600.000 ton produkuje się z kruszców importowanych.

200 miljonów franków na cele gospodarcze we Francji.

Paryż, 12 listopada. Minister skarbu Francji przekazał kwotę 200 miljonów franków na rzecz organizacyj gospodarczych, celem udzielenia zasiłków przedsiębiorstwom i firmom, które ucierpiały wskutek wypadków wojennych.

W kilku wierszach.

Grupa niemieckich rzeczoznawców gospodarczych przybyła do miasta Filipopola w Bułgarji. Wizyta ta pozostaje w związku z udziałem Niemiec w targach wzorkowych w Filipopolu, które odbędą się w kwietniu 1942.

*

Na podstawie ustawy o ochronie narodu wydał bułgarski minister spraw wewnętrznych Grabowski zarządzenie, nakazujące wszystkim osobom pochodzenia żydowskiego skreślenie w ciągu jednego miesiąca bułgarskich końcówek ow, ew i ica we wszystkich dokumentach osobistych i legitymacjach. Wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu podlegają surowej karze.

*

Wysokość składek oszczędnościowych w bankach francuskich wzrosła, jak donosi „Petit Parisien" w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy bież. roku z 27.8 miljardów franków do 28.9 miljardów.

*

W okresie od maja do lipca 1941 r. niemieckie pogotowie ratunkowe na morzu wyratowało 215 lotników brytyjskich od śmierci przez utonięcie.

*

W miesiącu październiku 1941 r. zabezpieczono w dalszym ciągu wyżywienie Norwegji dzięki nowemu przydzieleniu 55.000 ton zbóż chlebowych z Niemiec.

*

Chilijski prezydent państwa Pedro Aguirre Cerda przekazał ze względu na swój zły stan zdrowia funkcje rządowe wiceprezydentowi Hironimo Mende[illegible]

*

Z danych statystycznych wynika, że urzędy pocztowe na terenie Pragi wysyłają codziennie około 27.000 kg przesyłek pocztowych. Poczta w Pradze przyjmuje i wysyła codziennie przeciętnie 818.300 sztuk przesyłek, z czego 197.000 listów, 71.000 kart pocztowych, 4.300 listów bandlowych, 6000 wzorów towarowych, 274.000 druków i 266.000 przesyłek gazetowych. W jesieni, a zwłaszcza w okresie przedświątecznym, liczba przesyłek poważnie wzrasta.

*

W kołach watykańskich słychać, że Papież powoła w grudniu tajny konsystorz celem zamianowania Camerlengo (podkomorzego) Świętego Kościoła Rzymskiego. Ten ważny urząd był dawniej przydzielany kardynałom sekretarzom stanu. Za czasów Piusa XI kardynał Pacelli piastował równocześnie stanowisko kardynała sekretarza stanu oraz Camerlengo Świętego Kościoła Rzymskiego, natomiast obecny Papież zamianował na stanowisko Camerlengo zmarłego niedawno kardynała Lauri. Z tego powodu panuje obecnie wielkie zaciekawienie co do osoby jego następcy.

*

Rada generalna brytyjskiego kongresu związków zawodowych po wysłuchaniu sprawozdania delegacji, wysłanej do Moskwy, przyjęła 8 punktów układu, dotyczącego współpracy z organizacją sowieckich związków zawodowych.

Czy można w Zagłębiu Dombrowskiem hodować jedwabniki?

Niewiadomo, gdzie należy szukać przyczyn tego, że hodowla jedwabników nie jest na naszym terenie rozpowszechniona, mimo, że tym, którzy zajęliby się nią, przyniosłaby napewno w rezultacie znaczne korzyści. **Hodowla ta jest niezwykle łatwa, nie wymaga specjalnie dużo pracy, ani też nakładu kosztów, warunki zaś w Zagłębiu Dombrowskiem zupełnie na nią pozwalają.** Trzeba tylko zaglądnąć do fachowej literatury, która poinformuje nas, jak wygląda racjonalna hodowla jedwabników. Jeśli się zainteresujemy takiemi hodowlami na innych terenach Rzeszy, to przekonamy się, że doniedawna nie były one tam również popularnemi i dopiero ostatnie lata spopularyzowały je.

Chociaż hodowcy traktują hodowlę jedwabników prawie zawsze jako zajęcie uboczne, to jednak przynosi ona im znaczne zyski. Na naszym terenie w ostatnich czasach można zauważyć większe zainteresowanie się tą sprawą i widzimy, że tu i ówdzie już zaczynają powstawać małe stacje doświadczalne, w niewielkim co prawda zakresie, ale mogą one stać się zaczątkami przyszłych, wielkich hodowli. **Naprzykład jedna z takich stacyj doświadczalnych jest w sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Siewierzu.** Obecnie zaprowadzona tam jest szkółka drzewek morwowych i w najbliższym czasie będą przeprowadzone doświadczenia nad samą hodowlą. Przy hodowli mają być zatrudnieni pensjonarjusze sanatorjum. Praca ta dla nich nie będzie ani ciężka ani też trudna — a wprost przeciwnie, da im rozrywkę i zapomnienie szarości i monotonji przykrych dla nich dni.

Podstawą hodowli jedwabników jest, jak każdemu zapewne wiadomo, posiadanie odpowiedniej ilości drzew morwowych. Plantacje tych drzew można łatwo założyć, a warunki glebowe w Zagłębiu Dombrowskiem są ku temu najzupełniej odpowiednie. Morwa jest drzewem niewiele wymagającem i dobrze rośnie nawet na glebach uboższych. Trzeba wprawdzie poświęcić trochę pracy na przycinanie gałęzi, przekopywanie ziemi wokół pnia i t. d., ale prace te są nie tak znów trudne. Najważniejszem w prowadzeniu plantacji jest to, aby drzewa prowadzić niezbyt wysokie, gdyż dzięki temu będziemy mogli przy hodowli zatrudnić nasze dzieci, zwłaszcza przy ścinaniu łodyg i liści morwy, które dajemy gąsienicom jako pożywienie.

Trzeba zaznaczyć, że ścinanie liści jest w hodowli jedwabników właśnie rzeczą najwięcej zabierającą nam czasu. Cięcia należy dokonywać równomiernie na całej plantacji, gdyż w razie zupełnego ogołocenia kilku tylko krzewów, cierpi na tem cyrkulacja ich soków między gałęziami a korzeniami. **Aby hodowla była prowadzona ekonomicznie, trzeba, by plantacja morwy posiadała około 1000 krzaków.** Nie jest to tak dużo i tylko tą liczbą tysiąca przestraszamy się w pierwszym momencie. Pod plantację znajdzie się zapewne w każdem średniem gospodarstwie na tyle miejsca. Więcej czasami leży nieużytków, a te właśnie odłogi możnaby teraz wykorzystać tak jak należy.

Plantacja, posiadająca 1000 krzewów, przy racjonalnej gospodarce, może wyżywić około 60.000 gąsienic, a te znów mogą nam dać przy przeciętnym plonie około 70 kg kokonów niewysuszonych. Ze sprzedaży w ten sposób otrzymanych kokonów uzyskamy taką sumę, że napewno opłacą nam się koszty, jakie ponieśliśmy w czasie roku nad prowadzeniem hodowli.

Sama hodowla, jak już zaznaczyliśmy, rozbija się zasadniczo na dwie części: na **pielęgnację i racjonalne przecinanie plantacji drzew morwowych** oraz na **hodowlę gąsienic jedwabników.** Do hodowli gąsienic musimy zawsze zakupić pewną ilość jajeczek jedwabnika, **które można bez żadnych trudności nabyć w większych firmach rolniczych.** Zamawiając jajeczka, należy podać firmie termin, od jakiego zaczynamy prowadzić hodowlę, a dzięki temu otrzymamy już takie jajeczka, że po ich rozsypaniu w wylęgarni, wylęg nastąpi w ciągu tygodnia. Wychowalniami gąsienic mogą być lokale nie specjalnie do tego celu zbudowane. Mogą to być jakieś puste pokoje, szopy, kurniki i t. p., z tem, że ściany i podłoga muszą być szczelne i gładkie, by nie przepuszczały szkodników takich, jak myszy i in. oraz były łatwe do dezynfekcji.

Sama hodowla nie jest, jak już wspomnieliśmy, trudna. **Zapoznać się z nią można bliżej dzięki doskonałej literaturze.** Prócz tego właściwe organizacje rolnicze zawsze chętnie i wyczerpująco udzielają informacyj na zapytania skierowane do nich w tej sprawie.

Pomyślmy więc obecnie, jesienią, nad założeniem plantacyj morwowych. Po wsiach w Zagłębiu Dombrowskiem znajduje się jeszcze w wielu miejscach sporo nieużytków, które dotychczas nie zostały należycie wyzyskane, a które właśnie nadadzą się doskonale pod zasadzenie krzewów morwowych.

Co dzień niesie?

LISTOPAD
13
Czwartek

Dziś Stanisława Kostki
Wschód słońca 7.52
Zachód 16.49

*

Jutro Józefata

Z Sosnowitz i okolicy.

Uroczystości ku czci poległych w Zagłębiu Dombrowskiem.

Ubiegła niedziela w Zagłębiu Dombrowskiem była pod znakiem niecodziennych uroczystości, jakie odbyły się we wszystkich miejscowościach ku czci poległych w czasie wojny światowej i w czasie obecnej wojny.

Uroczystości odbyły się w bogato udekorowanych salach, przy tłumnym udziale społeczeństwa. Do zebranych przemawiali przedstawiciele partji poszczególnych okręgów, podnosząc w swych mowach doniosłe znaczenie wypadków, jakie rozegrały się w Monachjum w roku 1923, kiedy to za sprawę wielkości Niemiec padło we wstępnych zmaganiach 16 pierwszych bojowników.

Prócz tych uroczystości oddano wszędzie cześć pamięci poległym w czasie prowadzenia wojny światowej i w czasie obecnych zmagań. Podczas uroczystości miały miejsce również produkcje muzyczne. Wszystkie zebrania ku czci poległych odbyły się w niezwykle podniosłym nastroju.

2.000 Rmk nagrody za wykrycie bandytów.

Wskutek popełnionych ostatnio licznych mordów i napadów rabunkowych na terenie powiatów: Blachs, Warthenau, Loben i Bendsburg rozpoczęto energiczny pościg za zbrodniczą bandą przestępców. Członkami tej bandy są: Franciszek Bronikowski ur. 31 marca 1900 r. w Cisówce, Stanisław Błaszczyk urodz. 3 kwietnia 1907 r. w Warthenau, Władysław Burzinski urodz. 12 kwietnia 1914 w Kromołowie, Franciszek Gruca urodz. 12 grudnia 1912 w Jaciskach, Mikołaj Gruca urodz. 24 listopada 1907 w Jaciskach, Józef Gruca urodz. 8 paździer. 1908 w Jaciskach, Leon Hametski z Warthenau, Stanisław Janik z Borowej, Stefan Krawczyk z Żarek, Stanisław Lewicki z Częstochowy, Leon Mirek urodz. 1 lutego w Pantach, Jan Nowak urodz. 9 lutego 1911 w Mrzygłodzie, Stanisław Nicpoń, ur. 26 sierpnia 1896 w Kulejach, Antoni Simiński urodz. 27 maja w Ciszówce, Jerzy Sołdyn z Warthenau, Władysław Słomian urodz. 8 lipca w Sandleben, powiat Wolfenbüttel, Stefan Wilk urodz. 7 paździer. 1910 w Lae. Jan Wiecha urodz. 1 listopada 1917 w Żerdzinach, Władysław Wiecha, ur. 28 maja 1920 w Żerdzinach, Władysław Wręcicki urodz. 8 lipca 1897 w Łebkach, Kazimierz Wieplak z Ciecic, oraz czterej inni bandyci, których nazwiska są nieznane. Bandyci ci ukrywają się w powiatach Blachstädt i Warthenau oraz w miejscowościach położonych przy granicy Generalnego Gubernatorstwa.

Bandyci w grupach po 5—6 osób wdzierają się nocą zamaskowani do mieszkań, strzelają do mieszkańców bez względu na to, czy to są kobiety, mężczyźni lub dzieci, oślepiają ich ręcznemi latarkami elektrycznemi, wiążą, biją i mordują, a następnie plondrują mieszkania i kradną bardziej wartościowe przedmioty. Do zlikwidowania tej niebezpiecznej bandy muszą przystąpić wszyscy. W tym celu ktokolwiek mógłby udzielić informacyj o bandytach, proszony jest o składanie ich natychmiast do Policji kryminalnej w Oppelu, Nr. telefonu 3451, jak również do wszystkich posterunków policji i żandarmerji. Za ujęcie bandytów została wyznaczona przez Nadprokuraturę w Oppeln nagroda w wysokości 2000 Rm.

WYPADEK PRZY PRACY. Na terenie jednego z okolicznych zakładów przemysłowych uległ wypadkowi zatrudniony tam w warsztatach młody robotnik, niejaki Bolesław Kuzia, lat 27. Kuzia zatrudniony był przy obsłudze heblarki i w pewnym momencie wskutek własnej nieostrożności doznał on niebezpiecznego okaleczenia lewej dłoni. Heblarka zmiażdżyła mu mianowicie wskazujący palec i tak poważnie okaleczyła całą dłoń, że musiano nieszczęśliwego natychmiast odwieźć na kurację do szpitala w Dombrowie.

KRADZIEŻ KRÓW. Do chlewa, stanowiącego własność niejakiego Aniołka, znajdującego się przy Alte Poggenweg w Sosnowitz, w czasie jednej z ostatnich nocy zakradli się nieznani sprawcy i skradli dwie krowy i kilka sztuk królików. Złodzieje, korzystając z ciemności, zbiegli w nieznanym kierunku.

Gołonóg

WŁAMANIE DO SKLEPU. W czasie jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do sklepu z artykułami spożywczemi. Złodzieje po dostaniu się do wnętrza skradli znajdujące się w kasie pieniądze oraz zabrali część towaru. Nie spłoszeni przez nikogo włamywacze oddalili się w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, które niechybnie doprowadzi do ujęcia sprawców kradzieży.

Poprawny człowiek.

Humoreska sportowa.

Pan Janek przeciągnął się, aż kości w stawach zatrzeszczały i ziewnął potężnie, podciągając pod brodę kołdrę.

W tej samej atoli chwili otworzył jedno oko, potem drugie i zatkał sobie ręką usta.

Bo pan Janek był najpoprawniejszym człowiekiem, jakiego można było spotkać na świecie.

Dobre formy, wygląd zewnętrzny bez zarzutu, towarzyskie znalezienie się „comme il faut", — oto kanony, w myśl których układał życie pan Janek

A życie to było bardzo urozmaicone i bogate w przejawy.

Pan Janek był albowiem sportowcem, i to do tego sportowcem bardzo wszechstronnym.

Jeździł, pływał, wiosłował, skakał, biegał, boksował się i tak dalej.

Pracowity dzionek pana Janka składał się z rozlicznych wyczynów fizycznych uzdolnień, a pan Janek przeświadczony był najmocniej o ważności spełnianych funkcyj i wartości całokształtu swych zamiłowań.

Patrzył nader lekceważąco na ludzi innych od siebie przekonań i zawodów, dochodząc zawsze do ostatecznej konkluzji, że jedynie sport wnosi niezniszczalne wartości w życie i dzieje ludzkości, zaś inne wszystko to tylko złe — konieczne, z którem pogodzić się trzeba, któremu atoli uwagi żadnej lub zainteresowań poświęcać nie warto.

Ponieważ jednakowoż jak wiemy, był pan Janek człowiekiem niesłychanie poprawnym, przeto nie dawał odczuwać nikomu swojej wyższości i niewątpliwej wartości, utrzymując się stale na płaszczyźnie konwenansu.

A już co do niewiast — to pan Janek był jedynym w swoim rodzaju lwem salonowym i manier obcowania z płcią słabą stanowczo powinien się był od niego nie tak niejeden, ale każdy uczyć.

Od czasów najbardziej szczenięcych ustosunkowywał się pan Janek do kobiet z wybitnym szacunkiem i niesamowitą wprost kurtuazją, dlatego przysłowiowy Wersal ani mógł iść z nim w porównanie z wysoko postawionym ugrzecznieniem i obezwładniającą szarmanterją pana Janka.

Szkutem będąc brał lanie z rąk rodzica za trzy swoje siostrzyczki, przewiny których brał bohatersko na swe barki, nieoficjalnie coprawda pobierał zato rekompensatę w odstępowanych na jego rzecz łakociach i pretensjach.

W wieku bardziej zaawansowanym dawał niezliczone powody do częstych bolesnych starć z kolegami, wynikających z bardzo żywiołowo branej usłużności względem rówieśniczek ze szkół żeńskich.

Wieleż się to bowiem wtedy pan Janek książek nie naodnosił, wieleż tajemnic sercowych nie przechowywał, ileż wstążek z mysich warkoczyków nie naotrzymywał i zwierzeń nie wysłuchał.

A później — gdy wąs jął mu się wysypywać, było jeszcze gorzej...

Nauka tańców, zawody międzyszkolne, herbatki imieninowe i pikniki... Co tam było awantur! A wszystko z powodu galanterji pana Janka.

Bo i gniewy między panienkami o pana „Jasia" i przysięgi zemsty ze strony rywali.

— Czy wolno mi panią prosić!

— Przepraszam, ale to tango obiecałam panu Jasiowi...

— Może pozwoli pani do bufetu... Właśnie otworzyli nową flaszkę soku pomarańczowego...

— Dziękuję... Pan Jasio zaraz po mnie przyjdzie, tylko wypali papierosa...

— Służę pani... Eleganckie, prasowane figi... Jeszcze nowość w tym sezonie...

— O, nie... Nie mogę... Pan Jasio nie znosi fig, więc ja...

I tak na każdym kroku.

Przecież ma się jakieś nerwy i djabli braliby każdego na takie bezustanne niepowodzenia i afronty.

Pan Jasio i pan Jasio!

Ale tak już było i co kto miał poradzić?

Raz — było to jeszcze przed maturą pana Janka.

Całą kupą szła „wiara" na dziką plażę „za łabę".

Rendez-vous było umówione ze „Rządówką", frajda więc pewna.

„Panowie" mieli przynieść coś do napicia się i kiełbasę, „panie" bułki i kruche ciasteczka z makiem.

— Nomen, omen — był i pan Janek w kompanji.

Ponieważ z kolegów jeden „wdepnął" po drodze po gramofon, miał albowiem nowy przebój: „Twych piersi pąki dwa..." — tedy spóźniono się nieco na rogatkę za miastem i gdy dobito do plaży, „panie" były już wszystkie we wodzie.

Głupstwo! Szast, prast, boć pod ubraniami były już wdziane kostjumy kąpielowe.

No, ale w tej chwili właśnie jednej z pławiących się Venus zachciało się lodów na widok jadącego po przeciwnym brzegu przekupnia z wózkiem.

Pan Janek, jak stał, nierozebrany jeszcze, dał szczupaka w srebrzystą toń, ku brawom rusałek a konsternacji i głuchej pasji gimnazjalnych satyrów.

I lody były dostawione do rąk panny Kici, pan Janek zaś urósł na herosa dworskości i suszył się otoczony wieńcem podziwiających go pensjonarek.

A niedługo po egzaminie dojrzałości pan Janek oddał się sportowi bez reszty.

Zrzeszony w czterech czy pięciu klubach, od świtu do nocy grał w piłkę, wiosłował na kajaku, skakał przez płotki lub biegał naprzełaj.

W wolnych chwilach trenował siatkówkę lub uganiał z rakietą po korcie, albo w basenie poprawiał pływackie style.

Wieczorem zaś wymoczony, wytrzęsiony, naciągnięty i szczęśliwy, „foxił" na dancingu lub zawracał głowę w cukierni jakiejś długorzęsiastej lub niebieskolisej piękności.

By dać wzór doskonałości form współżycia towarzyskiego pana Janka, trzeba nam niedyskretnie zajrzeć w perypetje sportowe naszego bohatera.

Nie zrozumielibyśmy inaczej bowiem absolutnie ogromu salonowości, jakiej świadkiem był stadjon sportowy i 25-tysięczna publiczność.

Rewelacyjne sprawozdania i gwałtowne wywiady rozdmuchały wówczas ultra-rycerski gest pana Janaka, chociaż złośliwi uparcie dotąd twierdzą, że pan Janek musiał w młodości na łeb upaść i nadwyrężywszy ciemię, stał się po latach właśnie okazem nadeszłego rozmiękczenia mózgu.

Inni jeszcze chcą widzieć w wystąpieniu pana Janka chęć autoreklamy bardzo niewybrednie obmyślonej, a większość sądzi, że pan Janek wygrał olbrzymi zakład, potępiając go równocześnie za mieszanie szczytnej idei sportu z osobistemi zyskami.

Są i tacy, co znajdują w zaistniałym fakcie obrazę rzesz publiczności i karygodne a niesłychane zlekceważenie sędziów i organizatorów imprezy.

Po tych refleksjach zaznajomimy czytelnika z pociągnięciem pana Janka, którym atoli tak dalece nie przejął się, że nazajutrz ziewnąwszy od ucha do ucha, obrócił się na drugi bok i oddał się ponownej

Bendsburg

Nominacja Senatu Śląskiej Izby Pracy.

Gauleiter jako prezydent Izby Pracy w imieniu Reichsleitera Dr. Roberta Leia, powołał do senatu Izby Pracy następujące osoby:

Obergemeinschaftsleiter Möhring z Kattowitz został mianowany kierownikiem Wydziału prac górniczych, a jego zastępcą został ustanowiony von Dewall, radca górniczy w stanie spoczynku z Kattowitz. Kierownikiem Wydziału Gospodarki rolnej ustanowiony został Gauamtsleiter Klieber, a jego zastępcą SS. Sturmbannführer Hoss z Auschwitz. Dr. Faust, Regierungspräsident z Kattowitz powołany został na stanowisko członka Wydziału Spraw Mieszkaniowych. Dr. Kreuzer Gauamtsleiter z Gleiwitz został mianowany kierownikiem Wydziału przemysłowego, a Dr. Loose Regierungsrat z Kattowitz, zastępcą kierownika Wydziału szkolnictwa zawodowego i ruchu.

Kto może kupować drób?

Ostatnio Landrat powiatu Bendsburg, w porozumieniu z Eierwirtschaftverband Schlesien w Breslau wydał zarządzenie ostatecznie regulujące sprawę zakupu drobiu na terenie całego powiatu, z wyjątkiem miast Bendsburg, Czeladzi, Dombrowy.

Na mocy tego zarządzenia zakup drobiu może jedynie nastąpić w tym wypadku, jeśli zostanie wydane specjalne zezwolenie Komisarza Urzędowego (Amtskommissar) danej miejscowości, na której zamierzany jest zakup. Zezwolenia będą wydawane imienne. Przedstawiciele Eierwirtschaftverband Schlesien w Breslau, zaopatrzeni są w specjalne zaświadczenia służbowe i wolno im kupować drób bez zezwoleń Amtkomisarzy.

Zezwolenie na handel choinkami.

Już niedługo na placach targowych pojawią się choinki, które będziemy kupować na święta Bożego Narodzenia. W celu uregulowania ich sprzedaży, wszystkie osoby, które chciałyby się zająć sprzedażą choinek w okresie przedświątecznym muszą poczynić starania, aby uzyskać na ten cel specjalne zezwolenia. Podania należy składać do Izby Gospodarczej, dział przemysłowy w Kattowitz, Roonstrasse 26.

Na halach targowych zapanował porządek.

Miasto Bendsburg posiada w swym obrębie obszerne hale targowe, które zwłaszcza w każdą środę ożywiają się niebywale, gdyż, jak wiadomo, środa jest w Bendsburg dniem targów, które posiadają w tym mieście starą tradycję.

Do czasów przedwojennych hale były niezmiernie zażydzone, a przez to samo panował tutaj niezwykły nieład i niechlujstwo, właściwy tylko żydom. Obecnie na terenie hal zaszły radykalne zmiany. Władze miejskie doprowadziły sam teren hal targowych do porządku, a prócz tego podzieliły go na dwie części: aryjską i żydowską. Zarządzenie to znalazło żywy poklask wśród społeczeństwa, gdyż nareszcie można swobodnie rozejrzeć się po halach i kupić to, na co się ma ochotę, bez narażania się na pociągania za rękawy, szarpaniny i wysłuchiwania niedorzecznych propozycji kupna. Zapanował nareszcie spokój i właściwa atmosfera, a co najważniejsze ład, porządek i przedewszystkiem czystość. Stoiska zostały dogodnie rozplanowane, nie ma już niezdrowej konkurencji, ceny są stałe. Władze wzięwszy się energicznie do pracy i z właściwym sobie zrozumieniem rzeczy, kwestję targów należycie rozwiązały, doprowadzając w ten sposób zaniedbany w Bendsburg odcinek handlu do należytego porządku.

Otwarcie pierwszego obozu pracy dla dziewcząt na Śląsku.

Wizyta Reichsarbeitsführera Hierla. — Uroczystości w Rudoltowitz.

Pless, 12 listopada.

Spokojna wioska Rudoltowitz, malowniczo położona w powiecie Pless na Śląsku, była ostatnio pod wrażeniem niezwykłych dla niej wydarzeń oraz gościła u siebie przybyłego tutaj specjalnie Reichsarbeitsführera i Reichsleitera Konstantina Hierla oraz przedstawicieli władz prowincji Śląskiej.

Uroczystości w Rudoltowitz odbyły się zpowodu otwarcia tutaj pierwszego na terenie całego Śląska **obozu pracy na roli dla dziewcząt**. Oprócz dostojnego Gościa, Reichsarbeitsführera Hierla, w uroczystościach wzięli udział: w zastępstwie Gauleitera prowincji Śląskiej **Dr. Faust**, Prezydent Rejencji Rządowej Kattowitz **Springorum**, Kierownik Okręgowy **Hlusgen** i Oberstarbeitsführer **Schneider**.

Najpierw nastąpiło uroczyste powitanie gości przez przedstawicieli miejscowych władz, tj. przez Kreisleitera i Landrata powiatu Pless. Po wstępnych powitaniach przemawiała następnie Kierowniczka obozu, **Wolter**. W przemówieniu swem wskazała ona na trudności, jakie piętrzyły się przed twórcami tego pierwszego na Śląsku obozu pracy oraz przystąpiła do **omówienia prowadzonej obecnie w prowincji Śląskiej akcji rozbudowy obozów pracy.** W najbliższym czasie zostaną wykończone i oddane do użytku **trzy dalsze obozy**, a z dniem 1 stycznia 1942 r. powstać ma na terenie wschodniego Śląska 35 obozów, a na terenie rejencji rządowej Oppeln 50. **Prócz tego w Bielitz zostanie założona specjalna szkoła dla przyszłych kierowniczek powstających obozów pracy.** Szkoła ta pomieścić będzie mogła 90 kandydatek. Na zakończenie Kierowniczka zwróciła się do Landrata powiatu Pless von Derschau, dziękując mu, jak również i powiatowemu budowniczemu Nies i Prezydentowi Rejencji Rządowej Springorum za trudy i starania, jakie położyli oni wszyscy w pracach nad powstaniem tego pierwszego i wzorowego obozu.

Następnie zabrał głos **Landrat von Derschau**. Oddając obóz w ręce kierowniczki, powierzając jej prowadzenie tego ośrodka, życzył pomyślnego rozwoju obozu. Na pamiątkę pobytu w Rudoltowitz Reichsarbeitsführera Hierla wręczył Landrat dostojnemu gościowi piękną akwarelę, przedstawiającą malowniczy zamek w tej wiosce.

W zastępstwie nieobecnego Gauleitera przemawiał Dr. Faust. Na wstępie powitał on gościa, a potem przystępując do omówienia zagadnień, związanych ze służbą pracy prowincji Śląskiej, zwrócił się do Reichsarbeitsführera z gorącą prośbą, aby ten miał zawsze w pamięci prace prowadzone na Śląsku i w miarę możności popierał zamierzenia tutejszych władz. Uroczystości zostały zakończone rozdaniem 10 osobom, które przyczyniły się do powstania obozu pamiątkowych książek. **Książki te były specjalnie dedykowane przez Reichsarbeitsführera Hierla.**

Po zakończeniu uroczystości w Rudoltowitz, Reichsarbeitsführer Hierl w towarzystwie Oberstarbeitsführera Schneidra **udał się następnego dnia na wizytację do Bielitz.** Po zapoznaniu się z warunkami pracy w tym okręgu, dostojny gość zwiedził obozy pracy, znajdujące się w Chełmku, Tschechowitz i Bielitz-Nussdorf. Po wizytacjach **Reichsarbeitsführer Hierl wyraził się z wielkiem uznaniem dla prac przeprowadzonych w zwiedzanych przez siebie okręgach** i podziękował tym wszystkim, którzy się przyczynili do ich przeprowadzenia. Na zakończenie swego pobytu na Śląsku, dostojny gość wyraził życzenie, aby wszystkie prace były przez tutejsze władze nadal z taką energją i celowością prowadzone jak dotychczas oraz przyrzekł swe poparcie przy realizacji wszystkich zamierzeń.

Niwka — dawna osada rybacka, dziś osada przemysłowa.

W klinie, utworzonym przez Czarną i Białą Przemszę, leży przemysłowa osada Niwka. O czasie, kiedy ona powstała, jak również o [illegible] pewnego powiedzieć.

Historycznie występuje ona dopiero w XVI wieku, jako osada rybacka. Potwierdzają to regestra poborowe powiatu proszowskiego z roku 1581, które mówią, że wioska jest własnością Jakóba Broniowskiego, posiada 8 rybitwów i 5 komorników. Inny dokument, zarejestrowany w aktach grodzkich w Krakowie z roku 1628, wskazuje na to, że obok dawnej osady rybackiej musiała istnieć inna, zwana Nową Niwką. **Wioska ta leżała w tem mniej więcej miejscu, gdzie obecnie krzyżują się drogi: Modrzejów — Klimontów i Niwka — Zagórze.** W XIX wieku wioska przechodzi w ręce spółek górniczych, które tutaj podczas wierceń natrafiają na bogate pokłady wysokowartościowego węgla. W roku 1814 otwarto w północnej stronie wioski dwie kopalnie węgla kamiennego, nazwane — „Maurycy" i „Józef". **Obecna kopalnia „Niwka" została założona obok kopalni „Maurycy" i dawniej zwała się „Jerzy".** Prócz kopalń w roku 1840 powstała tutaj **huta żelazna**, dziś już nieistniejąca. Z bliżej nieznanych powodów przestała ona być czynna w roku 1850, a w roku 1860 rozebrano ją, tak że dziś jedyny ślad po niej, to kolonja zwana Henrykowem. W czasie, gdy była tutaj czynna huta, na terenie Niwki przeprowadzono niezwykle ciekawe prace wodne. Mianowicie dla osuszenia kopalń wybito szyb wodny obok kopalni „Jacek" w Bobrku i połączono go odkrytym kanałem ze stawem leżącym pod Henrykowem. Przechodził on między kopalniami „Józef" i „Maurycy". W archiwum Urzędu Górniczego w Dombrowie znajdują się dokumenty i plany innych prac wodnych, które tutaj były przeprowadzone. **W roku 1830 powstał plan wybudowania sztolni osuszającej, która miała się rozpoczynać na kopalni „Andrzej" w Dańdówce, a kończyć aż przy kopalni „Maurycy" w Niwce.** Tak samo rozpoczęto budowę dwóch kanałów spławnych z terenu huty do Przemszy, lecz niestety do naszych czasów z prac tych nie pozostał ani ślad. Niezwykle ciekawie przedstawiają się dzieje parafji niweckiej. Osada od najdawniejszych czasów należała do parafji w Myslowitz, a na swym terenie posiadała jedynie mały kościółek, który był filjalnym. Rozdział nastąpił dopiero w roku 1821 i Niwka otrzymała swój własny kościół parafjalny. Nie trwał jednak taki stan rzeczy długo. Z chwilą wybudowania w Zagórzu kościoła, Niwka znów została pozbawiona własnej parafji i przyłączono ją do nowo założonej w Zagórzu. Rozwój przemysłu na terenie osady i stale wzrastająca liczba mieszkańców spowodowały, że w roku 1897 przystąpiono do przebudowy tamtejszego kościoła i założenia nowej, samodzielnej parafji.

Obecnie Niwka jest siedzibą Komisarza Urzędowego. Władzy jego podlegają prócz samej osady jeszcze miejscowości Dańdówka, Bobrek i Bory. Na terenie Niwki znajdujące się zakłady przemysłowe nadają jej charakter osady wybitnie przemysłowej. Po objęciu zarządu osady przez nowe władze, musiały być wyznaczone wielkie sumy celem wspomożenia tamtejszej ludności. Jednocześnie zarząd gminy przedsięwziął odpowiednie **prace w celu unowocześnienia osady.** Wiele ulic zostało przebudowanych, w wielu punktach założono nowe wygodne chodniki, oraz dołożono starań, aby stworzyć jak najwięcej zieleńców. Warunki ku temu były odpowiednie, gdyż znajdowało się tutaj sporo niewykorzystanych dotychczas nieużytków, które obecnie zamienione zostały na kwietniki i rabaty.

Przyjrzawszy się Niwce obecnie i porównawszy jej wygląd ze stanem z przed wojny, widzimy jak wielkie zaszły tutaj zmiany. Jak wiele zmieniono na lepsze, jak wiele się jeszcze w tym kierunku robi. Dzięki tym staraniom dawna osada rybacka staje się coraz potężniejszym ośrodkiem przemysłowym i dziś pod każdym względem przewyższa niejedno miasto.

Niwka

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Bolesław i Helena Marzec, córka Ewa; Józef i Anna Reiter, syn Stefan; Władysław i Stanisława Rosa, córka Teresa; Tadeusz i Leokadja Woźniczka — córka Elżbieta; Stanisław i Antonina Burzawa, córka Jadwiga; Stanisław i Salomea Śmigielscy, córka Mirosława; Jan i Antonina Szopa, syn Jerzy; Alojzy i Aniela Godzik, córka Sabina; Mieczysław i Pelagja Filaszek, syn Łukasz; August i Adela Niwka, córka Eleonora; Łucjan i Helena Zębala, syn Teofil; Józef i Janina Hetmańczyk, córka Teresa; Stanisław i Joanna Pronowis, córka Barbara; Jan i Stanisława Łaciak, córka Elżbieta.

Śluby: Józef Ligenza i Zyta Małpa, Antoni Dzieża i Stefanja Ostas.

Zgony: Zofja Cacok lat 61, Klara Duś lat 54, Halina Kleszcz lat 5, Bogusław Kleszcz 2 i pół roku, Józef Teper lat 58, Stanisław Borgiel lat 33, Marja Popiel lat 85, Marja Czarnecka lat 39, Jan Spaczyński lat 67, Julja Głodek lat 36, Antonina Szczepanik lat 20, Andrzej Przemak lat 66, Teofila Kozłowska lat 79, Tomasz Sonik lat 71.

ZAOPATRZENIE W ZIEMNIAKI. Wszyscy robotnicy zatrudnieni na kopalniach „Niwka" i „Modrzejów", którzy mieszkają w Zagórzu i Klimontowie, winni przedstawić w biurach swych kopalń zaświadczenia wydane przez gminę Zagórze, na których jest wykazana ilość osób należąca do rodziny. Na podstawie przedstawionego zaświadczenia wszyscy ci robotnicy otrzymają nowe zaświadczenia, które pozwolą im zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę w dworze w Klimontowie.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.

drzemce, mało robiąc sobie z wykluczenia go z klubu lekkoatletycznego.

Raz jeszcze zwyciężyły zasady towarzyskiego taktu i dobrego ułożenia pana Janka.

Było to zaś tak:

Pan Janek w górach spotkał pewne towarzystwo, w gronie którego jął nadskakiwać specjalnie młodej osóbce o bardzo buńczucznej naturze i mocnej ekstrawagancji pomysłów.

Taż tedy znajoma pana Janka jęła wydrwiwać ułożoność adoratora, kpiąc zeń w żywe oczy. Panu Jankowi zdarzyło się coś podobnego po raz pierwszy w życiu.

Bo dlaczego właściwie był przedmiotem wycieczek panny Irmy, gdy dotąd kobiety klękały przed nim i bałwochwalczo paady go!

Czyżby ta jedna nie potrzebowała hołdów i duserów?!

Ha!

Pan Janek gotów był chociażby krwią zadokumentować swoje walory i czar swojej osobistości.

— E, pan zawsze na czterech łapkach, gdy panu z tem wygodnie i miło — przezbywała się z nim panna Irma. — Ale ciekawa jestem, czy na każde wezwanie kobiety okazałby się pan równie szlachetnym w poświęceniu i salonowcem w postąpieniu...

— Pytanie! Niech pani jeno nie wątpi w to! Na każde zawołanie pani, stanę zawsze przy niej.

— Gdziekolwiekby pan był?

— Rzecz naturalna!

— Słowo?

— Słowo!

I oto geneza postępku pana Janka, jako najpoprawniejszego człowieka pod słońcem.

25 tysięcy ludzi w sportowym stadjonie **patrzyło nań. Biegł pierwszy we wspaniałej** formie dochodząc do mety. Jeszcze tylko 20 metrów! Zrywa się już huragan oklasków. I oto pan Janek słyszy gdzieś z boku, z ludzkiej ciżby głos:

— Panie Janku! Panie Janku!

Poznał ten głos. To Irma! Słowo jest słowem!

Pan Janek nie dobiegł do mety. Odfotografowano go, stojącego obok kobiety, przy której znalazł się na jej wezwanie.

Stefan Krasiński.

Kobieta przed zwierciadłem.

(Studjum).

Pani Ewa wyjęła ze złotego, wysadzanego brylancikami etui, długiego, o lśniącym ustniku papierosa i zapaliła go starannie. Potem osłoniła się kotarą błękitnawego dymu i usiadła przy lustrze.

Jej twarzyczka rasowa, o świetnie harmonijnych rysach, malowała się za lekką mgłą, niby misterny pastel.

Leniwym ruchem dłoni poprawiła ciężkie złote sploty włosów, poczem zaczęła przypatrywać się swej sylwetce z niekłamaną lubością.

W buduarze było atłasowo i pachnąco...

Pozłociste rozbłaski przyćmionych lamp snuły się po jedwabistych boazerjach, zapalały kolorowe skrzenia w kryształowych ramach luster.

— Zdaje się, że wyglądam dziś ładnie — szepnęła do siebie — a po jej rubinowych, nieco pełnych wargach przewinęło się jaśnienie uśmiechu. Z brylantowej kolji trysnął snop fiołkowych płomyków, muskając delikatnie, eterycznie marmurową karnacje toczonych ramion.

Właśnie wstęga papierosowego dymu uniosła się zwiewnie ku górze, przysłaniając miękkiemi cieniami szkłące, lazurowe oczy.

Pani Ewa przegięła się w kuszącej pozie...

— Andrzej... — myślała — tak bardzo chciałabym mu się na dzisiejsze spotkanie podobać. Bo to prawdziwy mężczyzna — wytworny, delikatny, pociągający.

Przesunęła dłonią po fałdach wspaniałej, z błękitnej lamy tualety.

Powiedz mi drogie lustro prawdę... Przybliżyła twarz do srebrnej płyty.

W kryształowej tafli zatlił się ostry, jakby ironiczny błysk...

Pani Ewa obrzuciła się niespokojnym wzrokiem. I dziwne! W tym momencie zasłona dymu rozwiała się w powietrzu, a pani Ewa skonstatowała z przerażeniem, że koło ust jej mającej ledwo dostrzegalna zmarszczka.

— Ciekawe! — szepnęła do siebie — przecież maquillage robiłam jak najdokładniej. Cóż więc mogło się nagle stać?

Ale zwierciadło przybrało jakąś niesamowita, drwiąca maskę...

— Widzisz — szemrało — to tylko gra cieni, ale chciałem ci przypomnieć, że...

— Nie! Nie! Wierzaj mi, nie lubię, gdy się bawisz w moralizatora!

— Ha! Trudno! — śmiało się lustro sarkastycznie — sama temu jesteś winna, pragnęłaś blichtru, uwielbień, złota...

Na alabastrowem, cudownie sklepionem czole kobiety zarysowała się głęboka bruzda...

— Spójrz! — ton lśniącej tafli był nieznośnie drwiący — przypatrz się, teraz jesteś naprawdę nieładna...

Pani Ewa sięgnęła szybko po aparat do masażu.

— Wstrętne! Niegodziwe! A ja się muszę dziś podobać!...

— No, a — — —

— Et! to głupstwo! On taki naiwny i przecie wierzy mi bezgranicznie...

Maleńki, cyzelowany zegar na serwantce wybił 9-tą...

— Boże! To już najwyższy czas...

Lecz w zwierciadlanej płycie zalśniły jaskrawe ogniki i spłynęły na wypukłe usta pani Ewy.

— Czy nie zauważasz?! — szept dobiegający z głębi był nieprzyjemnie złośliwy — przyjrzyj się, twoje wargi są takie spękane...

Ciało kobiety przebiegł dreszcz. Ujęła szybko szminkę i przesunęła lekko po ustach.

— A możeby dzisiaj nie pójść? Jakoś mi się dziwnie nie wiedzie...

Spojrzała nerwowo na zegarek.

— O, już piętnaście po dziewiątej... A chciałabym wyjść przed przybyciem Jerzego.

— Powoli! Powoli! — drgało światłami lustro — popatrz, masz tak nieestetycznie podkrążone oczy...

Pani Ewa poruszyła się niespokojnie.

— Ciekawe! Wszystko mi się nie udaje...

W przedpokoju zadźwięczał dzwonek.

— Dobrywieczór Ewo! Jakże bardzo się cieszę, że cię zastałem w domu.

— Ach! Jaki on nudny!!!

— Witaj, kochanie! Prześlicznie wyglądasz! — dotknął ustami jej ręki. — A to dla ciebie!

Na błękitnej tafli marmuru zysziła się bajeczneci błyskami kolja z różowych pereł.

A kiedy, przymierzając ją, pani Ewa wpiła wzrok w lustro — jej twarz o pięknych, harmonijnych rysach była teraz miękko pastelowa.

Jerzy Eglica.